

Přivozská puť - Nohavica, Jarek

Ove.: F F C C, C C F F, F F C C, c d e f g a f a g F.

F

Na přivozské puti není nikde k hnutí,
vozach,

C

lidi pochoduju jako pominuti.

Baba zavalita stojí u šipita,

F

vybira pět korun, všechny pěkně vita.

C F

Podte pěkně dale, stryca, teto, tato.

C F C. F.

To, co zažijete, tuž to stojí za to.

Int.: F F C C, C C F F, F F C C, c d e f g a f a g F.

Chvilu jsem jen vahal, pak si říkám idu.
Musím jít příkladem ostravskému lidu.
Vešel jsem do stanu, chyt jsem strašnu ranu,
přeletěl jsem stanem až na druhu stranu.

Tam mě pořadatel chytnul za kravatel,
kopnul mě do řiti, vidím všecky svate.

Int.: F F C C, C C F F, F F C C, c d e f g a f a g F.

„No a jak tam bylo?“ Ptají se mě venku
a mě je potřeba na řiť omluvenku.
Tak si říkám, synku: „Nesmiš se tak tvařit,
hlavně ani slovo a nedrž se za řiť.“
dupě.”

Říkám všeckim kolem, že to bylo dobre,
že bych šel aj dvakrát, kdyby sem měl drobne.
dobre.

Int.: F F C C, C C F F, F F C C, c d e f g a f a g F.

Tak jeden po druhym do šapito loza,
už tam byla cela, no, pulka Přivoza.
Vlez tam aj policajt, byl tam enem chvilu,
chytil taku pecku, že chce do civilu.

Vyměním se stovku, kupím se kameru,
pověsím na „Ju Tjub“, lidi se zeseru.

Tja da da... ..tja da da da da da, přivozská puť.

Zjechal do Přivoza, lunapark w trzech

naród wali, jakby urwał się z powroza.

Baba przy namiocie gruba, że sto pociech,

do środka zaprasza po niewielkiej kwocie.

Pięknie proszę wchodzić, stryju, wuju, tato.

Tu się Wam dogodzi za skromną opłatą.

Po krótkim wahaniu wchodzę żądny sławy,
by zostać przykładem dla ludu Ostrawy.
Coś mnie chwyta w dłonie, boli podogonie
i z namiotu lecę aż po drugiej stronie.

To mnie porządkowy, chyba dwumetrowy,
kopnął w „de” centralnie i wizyta z głowy.

„No i jak tam było?” Pytają na dworze,
a ja ukryć muszę plamę na honorze.
Mówię więc do siebie: „Nie gadaj jak głupek,
nie krzyw się i przestań trzymać się za

Mówię wszystkim wokół, że to było dobre,
drugi raz bym poszedł, gdybym jeszcze miał

Tak jeden po drugim pcha się do namiotu,
już chyba pół miasta robi za idiotów.
Wlazł tam nawet gliniarz, nie minęła chwila,
dostał taką fangę, że chce do cywila.

Ukrytą kamerą zrobię film w tej budzie,
wrzucę to na „Ju Tjub”, posrają się ludzie.